

## 1. „I wy bądźcie gotowi”

### Zachęta do czuwania

(I niedziela Adwentu - Mt 24,37-44)

#### OMÓWIENIE FRAGMENTU

Na początku Adwentu Kościół przypomina nam o paruzji, czyli ponownym przyjściu Pana. Ewangelia na pierwszą niedzielę Adwentu należy do tzw. mowy eschatologicznej<sup>1</sup> lub apokaliptycznej<sup>2</sup> o końcu dziejów świata. Jezus, na krótko przed ukrzyżowaniem, wyjaśnia okoliczności związane ze zniszczeniem Jerozolimy oraz swoim powrotem na ziemię.

Słowo „przyjście”, które pojawia się już w pierwszym wersecie tej ewangelii, pochodzi od greckiego *parousia*. *Parousia* oznacza bycie obecnym, przybycie. W ten sposób określano przybycie władcy do jakiegoś miasta, zwłaszcza przybycie urzędowe, oficjalne, z orszakiem, uroczystym wjazdem itd. Św. Hieronim greckie słowo *parousia* przełożył jako *adventus* – i stąd wzięła się nazwa rozpoczynającego się okresu liturgicznego, która znaczy po prostu „przyjście”, a nie jak wielu uważa „oczekiwanie”.

**W. 37-39** Obraz ze Starego Testamentu przytoczony przez Jezusa – czyli czasy Noego – jest dla słuchaczy bardzo czytelny. Literatura żydowska widziała w pokoleniu Noego symbol ludzi zbuntowanych przeciw Bogu i żyjących z dala od Niego. Były to czasy, gdy codzienność i przyjemności nie pozwalały koncentrować się na sprawach ducha ani dostrzegać widocznych znaków Bożych. Panowało zepsucie i zło moralne: „*Bóg widział, iż ziemia jest skażona, że wszyscy ludzie na ziemi postępują niegodziwie*” (Rdz 6,12). Wtedy właśnie pochłonęły ludzi wody potopu. Uniknął ich jedyny człowiek żyjący w przyjaźni z Bogiem – Noe (Rdz 6,8n).

Jezus przypominając historię potopu dwukrotnie podkreśla: „*tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego*” (w. 37 i 39). To powtórzenie od strony literackiej tworzy obramowanie mowy (tzw. inkluzję). A od strony treści uwypukla nacisk Jezusa na analogię pomiędzy czasami potopu, a czasami paruzji. Analogia polega na tym, że jak za dni Noego, tak w czasach przed

---

<sup>1</sup> Eschatologia to nauka o rzeczach i czasach ostatecznych, jak śmierć, koniec świata.

<sup>2</sup> Apokaliptyka to forma literacka, za pomocą której usiłowano opisać tajemnice końca czasów oraz sensu dziejów. Przyszłość przedstawiano za pomocą różnych obrazów. Dominował język obrazu i symbolu. Ten gatunek literacki był dobrze znany w czasach Jezusa.

paruzją ludzie będą daleko od Boga, zbuntowani i oddani własnym sprawom. A los, który ich spotka w dniu sądu, będzie losem ludzi za dni Noego. Zginą.

Najciekawsze w tym fragmencie jest to, że Jezus nie wspomina o zepsuciu i grzesnym życiu pokolenia Noego. Akcent jest położony na zwykłe troski codziennego życia. Żadna z aktywności ludzkich wymienionych przez Jezusa („jedli, pili, żenili się i za mąż wydawali...”) nie jest zła sama w sobie, wręcz przeciwnie. Dlaczego więc na takich ludzi przyjdzie zagłada? Otóż dlatego, że robią to wszystko żyjąc – jak za dni Noego – w buncie przeciw Bogu i z dala od Jego Prawa. Obraz jest wymowny i surowy. Jezus ostrzega, że zagłada przyjdzie na „normalnych” ludzi. Bo cóż oni takiego złego robią, że jedzą, piją, żenią się i wychodzą za mąż, że pracują w polu czy przy żarnach? Ich przestępstwo polega na tym, że ignorują w tym wszystkim Boga, ułożyli sobie życie po swojemu, bez Niego i wzgardzili tym, co najcenniejsze.

W wyrażeniu „jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali” ukazana jest ludzka egzystencja osadzona na potrzebach materialnych. Postawę taką można porównać do ludzi nierozsądnych, którzy nie widzą potrzeby wypełniania nauki Boga w swoim życiu. Św. Mateusz charakteryzuje taką postawę jako budowanie domu na piasku: *Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki”* (Mt 7,26-27). Ludzie w przypowieści Jezusa byli takimi właśnie budowniczymi na piasku: pochłonięci codziennymi sprawami, mniej czy bardziej ważnymi, bez odniesienia do Boga. Niczego się nie spodziewali, beztrząsco woleli nie wiedzieć o niczym, jak tylko o swoich własnych potrzebach. Główny zarzut ewangelii nie dotyczy zatem samych zajęć i spraw ludzkich, ale braku odpowiedniej troski o to, co najważniejsze w życiu – czyli o relację z Bogiem, zwłaszcza jakość tej relacji. Słowa Jezusa są wymownym wezwaniem do zmiany priorytetów życiowych, póki nie jest za późno. Ewangelista mocno podkreśla motyw niespodziewanego przyjścia Syna Człowieczego. Paruzja, podobnie jak potop, będzie całkowitym zaskoczeniem.

**W. 40-41** Wersety 40 i 41 od strony literackiej tworzą piękny paralelizm<sup>3</sup> - dwie bliźniacze, króciutkie przypowieści, jedna o mężczyznach, druga o kobietach. Praca w polu była w starożytności domeną mężczyzn, zaś mielenie na żarnach, a szerzej prace przy przygotowaniu posiłku były zajęciem kobiet.

Pośrodku czynności dnia codziennego dokonuje się rozdzielenie. Obraz rozdzielenia, w którym jedna osoba jest wzięta, a druga pozostawiona przypomina sąsiadującą z tym tekstem Chrystusową przypowieść o dziesięciu pannach (Mt 25,1-12), z których jedynie pięć było

---

<sup>3</sup> Dwuczęściowy wiersz, w którym obie równoległe części oświetlają się nawzajem. Jest to bardzo popularna figura biblijna.

roztropnych i zostało wpuszczonych na ucztę Oblubieńca, pozostałym drzwi zamknięto. Podobne przestrogi zawarł Pan Jezus w przypowieściach o sługach pracujących u gospodarza i o rozdzieleniu owiec od kozłów na końcu czasów. Widać w tej wielości obrazów Jezusową troskę o nasze wybory i kierowanie naszej uwagi na konsekwencje właściwej i niewłaściwej postawy życiowej.

Termin „wzięty” odnosi się do człowieka, który zostaje oddzielony od ludzi złych i ocalony (zbawiony) przez Jezusa. Owo zabranie jest zabranieniem do Boga, a pozostawienie oznacza pozostawienie z dala od Boga. Wcześniej mowa jest o gromadzeniu „wybranych” przez aniołów na końcu czasów: „*Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego*” (Mt 24,31). Jezus przychodzi powtórnie, aby „zabrać” do siebie swoich uczniów. Dobrze wyraża to tekst Ewangelii św. Jana: „*A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem*” (J 14,3).

Rozdzielenie, o którym mówi Jezus w analizowanej ewangelii, dokona się nie na podstawie wykonywanej pracy, lecz wewnętrznego usposobienia serca: jeden pójdzie natychmiast i szczerze za Panem; drugi nie myśląc o dniu ostatecznym, nadal będzie tkwił całą duszą przy swoich zajęciach, pozostanie w duchu przy swych żarnach, tak bowiem będzie przywiązany do tego świata.

Paralelne obrazy o rozdzieleniu są przestroga dla wszystkich ludzi: sąd może nastąpić w każdym czasie. Ujawni on, kto jest przygotowany, a kto nie. Ponieważ nie wiadomo, w którym momencie nastąpi owo rozdzielenie, trzeba robić wszystko, aby ów wielki dzień nawiedzenia Boga zastał nas przygotowanymi i czujnymi.

**W. 42-44** Główna teza ewangelii na pierwszą niedzielę Adwentu wyraża się w wersecie 42: *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie*” i wzmocniona jest niemal dosłownym powtórzeniem w wersecie 44: „*Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie*”. W środku, w wersecie 43, pojawia się kolejna króciutka przypowieść, tym razem o gospodarzu i złodzieju.

Nacisk wersetów 42-44 spoczywa na czasowniku „czuwać”. Jezus wzywa swoich słuchaczy do postawy czuwania. Tylko w takiej postawie człowiek może świadomie przeżywać tajemnicę swojej egzystencji i dostrzegać, że celem jego życia nie jest ziemia, lecz Niebo. Czasownik „czuwać”, jeśli występuje bez wskazania dopełnienia (np. czuwać nad czymś, przy kimś), staje się w ewangelii określeniem postawy religijno-etycznej: czuwania w obliczu bliskości Królestwa Bożego. W znaczeniu przenośnym określa postawę chrześcijańską wobec końca świata i czasu sądu, ogólną postawę życiową czy właściwy sposób myślenia ludzi wierzących. Mateuszowe wyrażenie „czuwajcie” (gr. *gregoreite*) może być także tłumaczone

jako „bądźcie przytomni, bystrzy, żywi”. Chodzi o postawę wrażliwości i szczególnego wyczulenia na Bożą wolę w życiu człowieka, postawę wsłuchiwania się w Jego głos i Jego prowadzenie. Wymaga ona pokory i zgody na działanie Boga w życiu człowieka. W całej mowie eschatologicznej Jezusa (Mt 24 – 25) wezwanie do czuwania jest wielokrotnie wzmiankowane. W sposób szczególny jest ono akcentowane w przypowieści o wiernym i niewiernym słudze (Mt 24,45-51) oraz w przypowieści o pannach mądrych i głupich (Mt 25,1-13). Dzięki postawie czuwania człowiek wdzięcznym sercem dotyka miłosiernego Serca Boga, który nieustannie zaprasza go do wspólnoty życia i miłości. W ten sposób w dzień Pański z nadzieją i radością przywita swego Oblubieńca – Jezusa, którego nieustannie przyzywał najgłębszym pragnieniem swego serca w słowach – *Marana tha – Przyjdź Panie* (1Kor 16,22; Ap 22,20).

Jako ilustrację do postawy czuwania podaje Ewangelista przykład gospodarza, który dba o swoje dobra materialne i czuwa, aby nie doszło do włamania do jego domu. Złodziej, o którym mówi Pan Jezus, dosłownie „wkopuje się” do domu (gr. *diorysso*). Mamy tu obraz realiów ówczesnej Palestyny: wiejski dom zbudowany z gliny, często lepianka, do której włamanie polega właśnie na rozkopaniu, rozbiciu pokrytej gliną ściany. Króciutka przypowieść o gospodarzu i złodzieju służy zobrazowaniu tezy o nieznanym dniu i godzinie przyjścia Pana. Tak jak dobry gospodarz dba o swój dom, jako o wszystko co posiada, tak każdy człowiek powinien dbać o swe życie duchowe, aby nie zaskoczyła go chwila sądu. W Apokalipsie dwukrotnie przyjście Jezusa porównane jest do nieoczekiwanego przyjścia złodzieja (Ap 3,3: *„Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie”*; Ap 16,15: *„Oto przyjdę jak złodziej: Błogosławiony, który czuwa i strzeże swych szat, by nago nie chodzić i by sromoty jego nie widziano”*). To nauczanie podejmą też uczniowie; św. Piotr napisze np.: *„Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione.”* (2 P 3,10; por. też 1 Tes 5,2).

Wymowa przypowieści jest jasna. Gospodarz, nie znając chwili nadejścia złodzieja, powinien być przygotowany w każdej chwili na ewentualne włamanie. Podobnie powinno być w przypadku paruzji, która przecież nie jest tylko hipotezą, ale rzeczą całkowicie pewną. Jako chrześcijanie jesteśmy pewni nadejścia Pana. Z tego powodu powinniśmy być na nie przygotowani już w tym momencie i w każdym następnym.

## POGŁĘBIENIE

1. Co oznacza i czym jest Adwent?
2. Dlaczego Jezus przytacza historię Noego z Księgi Rodzaju?
3. Na czym polega podobieństwo z czasami Noego wyrażone dwukrotnym: „*tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego*”?
4. Dlaczego Jezus wskazuje na troski codziennego życia jako coś, co może prowadzić do śmierci duchowej?
5. Na jakiej podstawie dokona się rozdzielenie ludzi w czasie przyjścia Chrystusa?
6. Przed jakimi postawami ostrzega Jezus?
7. Na czym może polegać czuwanie, do którego wzywa Jezus?
8. Czemu służy przypowieść o gospodarzu i złodzieju?
9. Dlaczego Jezus tak wiele miejsca poświęca przypowieściom i naukom eschatologicznym (o czasach końca, sądu, paruzji)?

## AKTUALIZACJA

**Adwent oczekiwaniem na Pana.** W pierwszą niedzielę Adwentu czytania zachęcają nas do porzucenia myślenia kategoriami doczesności. Przed nami otwiera się wieczność, w którą wkroczymy – tak czy inaczej. Właściwie już to czynimy – każdym naszym czynem, myślą lub brakiem dobrego czynu, zaniedbaniem, co krok zbliżamy się do spotkania z Panem. Czy mamy dość czasu, by zwlekać z nawróceniem? Czy możemy pozwolić sobie na pozostawanie w mrokach uczynków niewspółbrzmiających z wiarą? To właśnie „*teraz nadeszła godzina powstania ze snu*” – przekonuje św. Paweł. Oto nasz Pan już nadchodzi.

W rozważanej ewangelii aż trzy razy pojawia się stwierdzenie o nadejściu Syna Człowieczego (w. 37.39.44). Ewangelista mocno akcentuje, że przyjście Pana jest faktem absolutnie pewnym. Jak to więc jest z naszym oczekiwaniem? Czy czasem gdzieś w sercu nie kołacze się myśl, że jeśli Pan Jezus nie przyszedł przez dwa tysiące lat, to na pewno nie przyjdzie za mojego życia? Czy dopuszczamy do siebie możliwość paruzji dzisiaj lub jutro? Czy modlimy się tęsknie o szybsze spotkanie z Królem Miłości? Czy wyobrażamy sobie niezwykłość tego spotkania, które pięknie opisuje Apokalipsa: „*Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieszerał, a on ze Mną. Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z moim Ojcem na Jego tronie*” (Ap 3,20-21)?

**Śmierć jako nasza paruzja.** W praktyce życiowej poszczególnych ludzi przyjsie Pana pokrywa się z momentem ich śmierci. Równie niepewna, jak godzina paruzji, jest w stosunku do każdego człowieka chwila jego śmierci. Jest to chwila ostatecznego, bezpośredniego spotkania z Jezusem. Chrystus przychodzi wówczas jak złodziej, aby ukraść nasze dotychczasowe życie i przeprowadzić nas w nowe. Przychodzi jak Pan, który żąda sprawozdania z ziemskiego włodarzenia Jego majątkiem. Dla wielu chrześcijan dzień śmierci jest bardziej przemawiający i wyobraźalny od dnia paruzji. Powtórne przyjsie Pana nie jest odczuwalną rzeczywistością, bardziej przemawia kwestia naszej własnej śmierci, od której nikt się nie uchyli. Czy jesteśmy na nią przygotowani? A może się jej lękamy?

**Czy trzeba się lękać?** Spotkanie z Jezusem – czy to w chwili paruzji czy w chwili naszej śmierci – nie jest dla chrześcijanina powodem do strachu, obawy czy przygnębienia; wręcz przeciwnie, powinno być momentem radości i spełnionych tęsknot. Jak sprawić, by moment tego szczególnego spotkania nas nie niepokoił? Trzeba zaufać Jezusowi do końca, powierzyć się Jego miłości i miłosierdziu bez warunków, zastrzeżeń i zabezpieczeń ludzkich – całkowicie, tak jak Maryja i razem z Nią.

Celem Jezusa, który objawi się na końcu jako Król świata i historii, nie jest destrukcja rzeczywistości, lecz jej przemiana na Nowe Niebo i Nową Ziemię. W tej perspektywie człowiek wierzący może nosić w sobie mentalność zwycięzcy łączącego swe życie ze zwycięskim Chrystusem. Oczekiwanie na zwycięski dzień nie wzbudza lęku i przerażenia, lecz jest głębokim pragnieniem każdego, kto pokłada całą nadzieję w Bogu. Człowiek wiary winien nieustannie prostować swoją postawę i wznosić swoją głowę ku Niebu. Tylko w takiej postawie może mocno stąpać po twardym ziemskim gruncie ludzkiej egzystencji, której sens i cel nie wyczerpuje się w doczesności. Ze wzrokiem skierowanym ku Niebu człowiek w mocy Chrystusa potrafi przeciwstawić się złu i prowadzić z nim zwycięską walkę. Potrafi spoglądać z nadzieją na siebie, na drugiego człowieka i na otaczającą go rzeczywistość.

**Daty końca świata.** W kwestii oczekiwania na paruzję pojawia się pokusa, przed którą ostrzega Chrystus<sup>4</sup>. Chodzi o różne próby wyznaczenia bądź poznania daty końca świata. Niepewność końca czasu, o której mówi ewangelia, popycha niecierpliwych i ciekawskich do poszukiwania konkretnych dat w astrologii, przepowiedniach, wyroczniach itp. Mnożą się spekulacje i co jakiś czas świat obiega wiadomość o nowej dacie (np. 31.XII.1999 i 31.XII.2000 – daty związane z millenaryzmem, rok 2005 – związany ze śmiercią papieża Jana Pawła II i przepowiednią Malachiasza, 21.XII.2012 – ostatni dzień w kalendarzu Majów itd.). Tekst

---

<sup>4</sup> Np. w słowach: „Powiedz wam: „Patrz, tam!”, albo: „Patrz, tu!”. Nie idźcie tam, nie pędźcie” (Łk 17,23).

rozważanej ewangelii kładzie kres wszelkim spekulacjom na temat końca świata. Ewangelista podkreśla, że wie o nim *tylko sam Ojciec* (Mt 24,36). Nic się w tej kwestii nie zmieniło i nie zmieni, a kolejne wyznaczane daty pozostaną zawsze niezdrową spekulacją.

**Współczesny świat przypomina czasy Noego.** Myślę, że ta konkluzja narzuca się sama. Podobieństwo sytuacji obecnej do czasów Noego polega na tym, że zarówno wtedy, jak i dziś ludzie odwrócili się od Boga w stronę świata, materializmu i egocentryzmu. Myślenie o sobie, przyjemności zmysłowe, brak troski o ducha, brak przejrzystości i prawdy, niesprawiedliwość i nieliczenie się z prawami innych, zmysłowość i zaspokajanie wszelkich pożądań i pragnień, pomieszanie pojęć i wartości, wybieranie środków połowicznych, kompromisy, bezkarne zło i bezsilność, społeczna aprobata grzechu, promocja tych, którzy propagują zło – to tylko wybrane problemy dostrzegane przez ludzi wierzących.

Jezusowe przypomnienie czasów Noego nie ma służyć lękowi, ale być zachętą do świadomego czuwania i wytrwałości, nawet w sytuacji tak niesprzyjającej. Życie duchowe jest czuwaniem, oczekiwaniem, nadzieją. Postawa czujności to jeszcze głębsze przyłgnięcie do Pana, aby uniknąć wszelkich zasadzek zła. Tylko w takiej postawie serce napełnione lękiem przemienia się w serce pełne pokoju. Tylko wtedy śmierć spowodowana grzechem przemienia się w życie łaski. Tylko wtedy tryumfuje Miłość, która jest potężniejsza niż śmierć.

#### **MYŚLI PRZEWODNIE**

1. W czym moje życie przypomina czasy Noego? Co powinienem zmienić w moim stylu życia? Co dla mnie znaczy czuwać? Jak chcę przeżyć kolejny Adwent?

2. Co czuję, myśląc o spotkaniu z Jezusem w chwili śmierci? Co chciałbym Mu powiedzieć? Za co przepraszać? O co prosić? Za co dziękować? A co Jezus chciałby mi powiedzieć?